

Edyta Żyrek-Horodyska

Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej  
Uniwersytet Jagielloński

## REPORTAŻ JAKO SZTUKA PAMIĘCI. WOKÓŁ KSIĄŻKI *1945. WOJNA I POKÓJ* MAGDALENY GRZEBĄLKOWSKIEJ

Reportage as an art of memory. Around the book *1945. War and Peace* by Magdalena Grzebałkowska

**Abstract:** The purpose of this article is to analyse the reportage *1945. War and Peace* by Magdalena Grzebałkowska in the context of contemporary memory studies. I am particularly interested in the way the modern literary reportage reflects the past and deals with the subjectivism of memory and post-memory. In my research I focus on medialisation of the collective and the personal memory. My intention is to discuss the immense influence of media on the contemporary discourse on the past. According to Grzebałkowska, the language used in the literary reportage is strongly rooted in the experiences of the witnesses of the war. I would like to present how the cultural memory shapes the identity of individuals and society. My analyses shows that the book of Grzebałkowska can be read not only as a story about complicated situation of Poles in 1945, but also as a text which documents and collects their memories.

**Keywords:** reportage, memory, postmemory, World War II, relocation, medialisation

*Bo pamięć – wierzę w to – działa jak sito. Ocala najistotniejsze<sup>1</sup>.*

Ryszard Kapuściński

Refleksja nad kulturowym znaczeniem pamięci to jeden z ważniejszych tematów, inspirujących współcześnie powstawanie licznych rozpraw i analiz wykraczających nierzadko poza ramy poszczególnych dziedzin nauki<sup>2</sup>. Interdyscyplinarny charakter

<sup>1</sup> T. Krzemień, *Rozmowa z R. Kapuścińskim*, „Kultura” 1978, nr 47.

<sup>2</sup> Uwagi te znajdują potwierdzenie w książce *Kultura jako pamięć*, w której zebrane zostały głosy badaczy z rozmaitych perspektyw spoglądających na tytułowe zagadnienie; por. E. Hałas (red.), *Kultura jako pamięć. Postradycjonalne znaczenie przeszłości*, Nomos, Kraków 2012.

badania nad pamięcią przyczynia się do spopularyzowania ich zarówno na gruncie socjologii, jak też literaturoznawstwa, kulturoznawstwa czy medioznawstwa. Badacze wielu dyscyplin zwracają dziś szczególną uwagę na znaczenie mediów masowych jako narzędzia komunikacji. Podkreślają przy tym również pełnioną przez nie funkcję utrwalania obrazu przeszłości poprzez opowiadanie o wydarzeniach przełomowych z punktu widzenia jednostek czy społeczeństw. W niniejszym szkicu przedmiotem moich analiz czynię książkę Magdaleny Grzebałkowskiej pt. *1945. Wojna i pokój*<sup>3</sup>, w której problematyka pamięci powraca w rozważaniach reportażystki opisującej między innymi skomplikowaną sytuację kulturową na Ziemiach Odzyskanych po zakończeniu II wojny światowej. Warto zastanowić się, w jaki sposób wybrana przez dziennikarkę forma reportażu literackiego wpływa na utrwalanie wspomnień o życiu Polaków uwikłanych pomiędzy wojennym „wczoraj” a powojennym „dziś”. Ponadto kwestią wymagającą uwagi staje się zbadanie roli pamięci kulturowej w kształtowaniu się tożsamości Polaków, którzy po wojnie zostali przesiedleni na tereny zamieszkałe wcześniej głównie przez Niemców.

Wpływ tekstów dziennikarskich na kształtowanie pamięci historycznej, kulturowej czy autobiograficznej to zagadnienie, które powraca najczęściej przy okazji naukowej refleksji poświęconej sytuacjom granicznym, takim jak ludobójstwo, Holokaust lub wojna. Rolę mediów w procesie pamiętania bądź zapomnienia sygnalizował już w swym szkicu Bartosz Korzeniewski, którego ustalenia ogniskują się wokół pojęcia medializacji pamięci. Autor wskazuje na dwie możliwości rozumienia tego terminu. W znaczeniu wąskim odnosi się on do tego, w jaki sposób środki masowego przekazu wywierają wpływ na świadomość ludzi oraz jak formują ich myślenie historyczne<sup>4</sup>. W znaczeniu szerokim medializacja pamięci wiąże się z kolei

(...) z wpływem wszelkich nośników pamięci na obraz przeszłości, nie tylko jeśli chodzi o nośniki, których podstawą są nowoczesne metody komunikowania masowego, lecz o tego typu zapośredniczenia czy nośniki pamięci jak pismo, literatura, muzeum, uroczystości rocznicowe, fotografia, cmentarze i pomniki, film, ale także miasto czy sztuka<sup>5</sup>.

W nakreślonych w niniejszym szkicu analizach będę się odwoływać zarówno do wąskiego, jak i szerokiego znaczenia medializacji pamięci, starając się pokazać, w jaki sposób współczesny reportaż literacki wykorzystuje tematy historyczne oraz jak w warstwie metatekstowych komentarzy odnosi się do pełnionej przez media funkcji przekąźnika pamięci międzypokoleniowej.

Uhonorowana przez publiczność w 2016 roku literacką nagrodą Nike książka Grzebałkowskiej, choć *en bloc* przybiera formę reportażu, jest jednak tekstem pod pewnymi względami hybrydycznym. W tok konstruowanej narracji dziennikarka włącza bowiem liczne fotografie, urywki dokumentów, fragmenty wypowiedzi

<sup>3</sup> Por. M. Grzebałkowska, *1945. Wojna i pokój*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2015.

<sup>4</sup> Por. B. Korzeniewski, *Medializacja i mediatyzacja pamięci – nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci przeszłości*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 3, s. 5–23.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 9.

świadków wydarzeń, a nawet cytaty zaczerpnięte z ówczesnej prasy. Elementy te składają się na obraz przeszłości ciągle jeszcze nieukonstytuowanej, dyskutowanej, której reprezentacja powstaje niejako na oczach czytelnika w efekcie zderzenia ze sobą dwóch stanowisk: tradycjonalistycznego, które dąży do poszanowania przyjętego przez historyków sposobu opowiadania o wydarzeniach i kultu przeszłości, oraz modernizacyjnego, które chce ich ustalenia permanentnie podawać w wątpliwość<sup>6</sup>. Na styku tych perspektyw rodzi się opowieść o kształtowaniu się ludzkiej pamięci opierającej się na słynnym Norwidowskim przeświadczeniu, mówiącym o tym, że „przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”<sup>7</sup>.

## Media masowe: nośnik, archiwum czy źródło pamięci?

Naukową refleksję nad kulturowym znaczeniem pamięci zapowiadały już w latach 20. XX stulecia prace francuskiego socjologa Maurice’a Halbwachsa<sup>8</sup>, którego ustalenia koncentrowały się wokół pamięci społecznej. Pamięć indywidualna – zdaniem badacza – zawsze formułuje się i kształtuje w określonych ramach kulturowych, wyznaczonych i akceptowanych przez społeczeństwo. Wspomnienia uznał Halbwachs za swoisty fundament transmisji międzypokoleniowej zwłaszcza w tych rodzinach, które ze względu na sytuację polityczną zmuszone zostały do zmiany miejsca zamieszkania<sup>9</sup>.

Badania nad pamięcią pokazują, iż zapośredniczony przez nie obraz przeszłości nie jest nigdy trwałym i nienegocjowalnym konstruktem. Niemiecka badaczka Astrid Erll dostrzegła, że żadna historia nie zostaje nam dana raz na zawsze: jest ona stale kwestionowana, podawana w wątpliwość<sup>10</sup>. Stąd, jak dowodzą ustalenia Mariana Golki, obok potrzeby pamiętania pojawia się w społeczeństwie „(...) potrzeba rewizji pamięci, jej uzupełniania, rekonstruowania, ale też i konstruowania od nowa”<sup>11</sup>. Zadania tego podejmują się często media masowe, pełniące funkcję nie tylko przekaznika, lecz również archiwum. Współczesne badania nad medializacją pamięci koncentrują się wokół pytania o rolę środków masowego przekazu w procesie formowania tożsamości grup i jednostek, a także przekazywania i utrwalania pamięci kulturowej. Główna wątpliwość dotyczy tego, czy media powinny pełnić przede wszystkim funkcję komunikacyjną, czy może jednak należy myśleć o nich już nie tylko jak o nośniku, ale i źródle pamięci, narzędziu służącym do konstruowania ważnych dla społeczeństw wyobrażeń na temat przeszłości. Na to pytanie starał się

<sup>6</sup> Funkcjonowanie tych dwóch perspektyw w badaniach nad pamięcią sygnalizuje w swym szkicu Elżbieta Hałas; por. E. Hałas, *Przedmowa*, w: eadem (red.), *Kultura jako pamięć...*, op. cit., s. 13.

<sup>7</sup> Cytacja ta pochodzi z wiersza Cypriana Kamila Norwida pt. *Przeszłość*.

<sup>8</sup> Por. M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, PWN, Warszawa 1969.

<sup>9</sup> Por. *ibidem*, s. 4.

<sup>10</sup> Por. A. Erll, *Cultural Memory Studies: An Introduction*, w: A. Erll, A. Nünning (red.), *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*, de Gruyter, New York 2008, s. 1–15.

<sup>11</sup> M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 8.

odpowiedzieć Andrzej Szpociński, który przeanalizowawszy rozmaite techniki mne-moniczne, dostrzegł i opisał oddziaływanie mediów audiowizualnych na kształtowanie pamięci zbiorowej. Badacz w swych rozważaniach skupił się nie tylko na samym komunikacie, lecz także na sposobie jego rozpowszechniania. Przypisał mediom funkcję demokratyzowania pamięci, która wraz z rozwojem środków komunikowania (ze szczególnym wskazaniem na fotografię i telewizję) przestaje być wyłącznie przywilejem kultury arystokratycznej<sup>12</sup>.

Tożsamościowa funkcja wspomnień integrujących członków określonej społeczności realizowana jest – zdaniem Aleidy Assmann<sup>13</sup> – głównie przez artystów i ludzi sztuki, którzy swymi dziełami współtworzą i formują pamięć kulturową. Pojęcie to, w świetle ustaleń Jana Assmanna,

(...) odnosi się do ponadindywidualnej pamięci ludzkiej. (...) O tym, co pamięć indywidualna przyswaja i przechowuje, decydują nie tylko indywidualne zdolności i wola, ale również uwarunkowania zewnętrzne – społeczne i kulturowe<sup>14</sup>.

Podążając za tokiem myślenia badacza, współcześnie wartość dokumentarną mają już nie tylko oficjalne komunikaty i archiwalia, lecz także – co potwierdza lektura reportażu Grzebałkowskiej – teksty pomniejszych, należące często do kultury popularnej. „Badania pamięci kulturowej opierają się (...) w znacznej mierze na analizie najróżniejszych tekstów kultury – od klasyki literackiej po współczesne przekazy medialne”<sup>15</sup>. Same nośniki pamięci również stają się przedmiotem naukowej refleksji. Zatem zarówno powieść, jak i komunikat prasowy traktowane mogą być jako elementy służące konstruowaniu pamięci kulturowej.

Nie sposób pominąć tego, że media stają się dzisiaj inicjatorami wielu przemian zachodzących w obszarze pamięci, renegocjując jej kształt i dopominając się o to, co zostało z różnych względów w poszczególnych okresach historycznych włączone w domenę niepamięci. Namysł nad pamięcią indywidualną i zbiorową powraca często przy okazji dyskusji nad polityką historyczną, jak również w związku z publikacjami głośnych książek, takich jak chociażby *Sąsiedzi* Jana Tomasza Grossa. Typowy dla jednostek i społeczeństw proces intencjonalnego wypierania ze świadomości, przemilczania, zapominania pewnych zdarzeń bądź postaci jest cechą charakterystyczną dla społeczności chcących chronić swą integralność<sup>16</sup>. Na pamiętanie i zapo-

<sup>12</sup> Por. A. Szpociński, *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae” 2014, nr 4, s. 24.

<sup>13</sup> Por. A. Assmann, *Cultural Memory and Western Civilization: Functions, Media, Archives*, Cambridge University Press, Cambridge 2011, s. 395.

<sup>14</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 35.

<sup>15</sup> M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009, s. 18–19.

<sup>16</sup> Por. M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4, s. 5.

minanie istotny wpływ mają między innymi środki masowego komunikowania, które – zgodnie z teorią *agenda setting* – przekazują informacje, lecz także je hierarchizują, ustalając zestaw tematów, którymi w danym momencie żyją ich odbiorcy. Uwaga ta znajduje swoje potwierdzenie w ustaleniach Niklasa Luhmanna, który wyróżnił i scharakteryzował dwa obszary funkcjonowania mediów. Pierwszy z nich odnosi się do konkretnych operacji związanych z ich użytkowaniem, takich jak nadawanie bądź odbieranie treści. Drugi z kolei wiąże się z tym, co media komunikują o świecie za pomocą określonych form przekazu<sup>17</sup>. Jak powiada Małgorzata Bogunia-Borowska,

media są (...) traktowane jako system obserwujący, który obecnie może być uznany za najważniejszy spośród tych, które zajmują się konstruowaniem wiedzy na temat rzeczywistości. (...) Brak możliwości poznania rzeczywistości i brak pełnego dostępu do niej powoduje, że dociera się do niej przez obserwację mediów<sup>18</sup>.

W społeczeństwie modernistycznym – pisał Benjamin Taubald – podstawowym narzędziem spełniającym funkcję przekaznika sensów było przede wszystkim pismo<sup>19</sup>. Następnie, głównie za sprawą zwrotu ikonicznego, na uprzywilejowanej pozycji znalazły się media audiowizualne, które zaczęły odgrywać dominującą rolę wśród dostępnych nośników pamięci. Zdaniem Korzeniewskiego:

zwrot ikoniczny spowodował, iż mamy dziś do czynienia z sytuacją, w której przeszłość „znaczy inaczej”, co oznacza, że ślady przeszłości obecne w pamięci dają się w nowy, odmienny sposób dekodować, inne więc są możliwości ich ponownej lektury<sup>20</sup>.

Uwagi badacza rzucają nowe światło na tak częste dziś powracanie publicystów do tematów o znaczeniu historycznym. Spojrzenie na minione dzieje oczyma dzieci czy wnuków bezpośrednich świadków pokazuje, że pamięć kulturowa nie jest obszarem zamkniętym; ma charakter dynamiczny, jest – jak pisze Maria Kobielska – „ciągłym procesem przywoływania i przewartościowywania”<sup>21</sup>. Współczesne reportaże, dopuszczające do głosu ostatnich żyjących świadków II wojny światowej, są zapisem szczególnym: odwołują się bowiem do pamięci ludzi, którzy już jako osoby starsze wracają do wspomnień z lat dzieciństwa. Opowiadają zatem o młodzieńczych doświadczeniach językiem dojrzałego człowieka. Nierzadko na kartach reportażu pamięć świadków musi ustąpić miejsca postpamięci, definiowanej przez Marianne Hirsch<sup>22</sup>

<sup>17</sup> Por. N. Luhmann, *Realność mediów masowych*, przeł. J. Barbacka, GAJT Wydawnictwo, Wrocław 2009, s. 10.

<sup>18</sup> M. Bogunia-Borowska, *Fenomen telewizji. Interpretacje socjologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 23.

<sup>19</sup> Por. B. Korzeniewski, *op. cit.*, s. 12.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>21</sup> M. Kobielska, *Nowa zabawka literaturoznawcy. Do czego jest nam potrzebna pamięć kulturowa?*, w: A. Jarmuszkiewicz, J. Tabaszewska (red.), *Tradycja współcześnie – repetycja czy innowacja?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 53.

<sup>22</sup> Por. M. Hirsch, *Family Frames: Photography, Narrative, and Postmemory*, Harvard University Press, Cambridge 1997.

jako stosunek do traumy wojennych doświadczeń przedstawicieli drugiego pokolenia, które wydarzenia te zna głównie z opowieści bliskich. „Postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź”<sup>23</sup> – podkreśla badaczka, akcentująca subiektywizm historii opowiadanych z tej właśnie perspektywy.

Z prac wielu badaczy daje się wyczytać postulat nieutożsamiania pamięci z historią. Fundamentalną różnicę między tymi pojęciami wskazał w swej pracy Szpociński. Jego zdaniem wydarzenie jest częścią pamięci dopóty, dopóki wzbudza emocje. Kolejno przechodzi pod dominację historii<sup>24</sup>. Pamięć o roku 1945 stała się w Polsce bardzo szybko zarzewiem wielu polemik, mających swoje odzwierciedlenie zarówno w ówczesnej literaturze, jak i w tekstach dziennikarskich, które – pomimo swej szybkiej dezaktualizacji – uznawane są za ważny dokument czasów. Spory te pokazały, iż pamięć – jak podkreśla Paulina Małochleb – „(...) przestała być nośnikiem wartości, ponieważ sama nie miała już wartości w oczach ogółu, ustąpiła miejsca pasji tworzenia narracji, zapisywania przeszłości”<sup>25</sup>. Wraz z tą zmianą pojawiło się zgoła odmienne podejście do historii jako nauki. Współcześnie, obok wydarzeń ważnych i przełomowych, na kartach prac historyków „do głosu dochodzi historia przemilczana, czy raczej należałoby powiedzieć: uciszana”<sup>26</sup>. Ważne stają się relacje świadków, zapis pamięci indywidualnej. Zjawisku temu towarzyszy zmiana w sposobie podejścia do prawdy historycznej: „(...) w miejsce prawdy stawiana jest figura szczerości. To szczerość wiąże się ze współczuciem – współ-odczuwaniem – a więc współgra z retoryką »równości w cierpieniu«”<sup>27</sup>. W takim ujęciu media mogą być postrzegane nie tylko jako narzędzie służące przekazywaniu, lecz także scalaniu tych mikroopowieści, które – połączone ze sobą – składają się na rodzaj kubistycznego portretu epoki.

## Reporter a pamięć o wojnie

Benedict Anderson w swej pracy poświęconej roli druku w kreowaniu wspólnot wyobrażonych<sup>28</sup> wspominał, że praktykowana regularnie lektura gazet sprzyja wytworzeniu szczególnego rytuału integrującego członków wspólnoty. Choć w ostatnich latach sytuacja na rynku prasowym drastycznie się zmieniła (wiele tytułów prasowych odnotowało znaczące spadki nakładów, a część czasopism przeniosła się nawet całkowicie do Internetu), niektóre gatunki tradycyjnie związane z prasą wciąż

<sup>23</sup> M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, w: E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 254.

<sup>24</sup> Por. A. Szpociński, *op. cit.*, s. 17–26.

<sup>25</sup> Por. P. Małochleb, *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie pamięci kulturowej*, Wydawnictwo UMK, Warszawa–Toruń 2014, s. 9.

<sup>26</sup> J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002, s. 16.

<sup>27</sup> A. Zysiak, *Historie w historii. Zanim awangarda stanie się kanonem*, <http://www.kulturalihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2021> (dostęp: 20.11.2016).

<sup>28</sup> Por. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.



cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem czytelników. Formą taką jest niewątpliwie reportaż literacki. W świetle klasycznej definicji gatunku, zaproponowanej przez Andrzeja Kaliszewskiego i Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, formę tę cechuje

(...) podjęcie aktualnego tematu w relacji reportera występującego w charakterze obserwatora, świadka, współuczestnika wydarzeń i rekonstruktora, ukazującego problemy życia człowieka „od wewnątrz”, jako argumenty w sporze o świat<sup>29</sup>.

Wydaje się, iż zwłaszcza wspominana przez badaczy perspektywa rekonstruktora zdarzeń każe widzieć w reportażystyce autora, którego celem i ambicją nie jest jedynie doraźne informowanie o bieżących wydarzeniach, lecz również powracanie do zdarzeń już zakończonych, które – ze względu chociażby na ich doniosłe znaczenie społeczne – stają się elementami pamięci historycznej.

Poetyka tekstów dziennikarskich poświęconych konfliktom zbrojnym stanowiła przedmiot refleksji nie tylko badaczy, ale także samych dziennikarzy, którzy swe spostrzeżenia na temat tego, w jaki sposób utrwalac pamięć wojennych doświadczeń, przedstawiali w postaci metatekstowych komentarzy bądź osobnych broszur teoretycznych. Obszerne uwagi na ten temat zanotował Melchior Wańkiewicz, piszący o „jarzmie Mnemozyny”<sup>30</sup> i akceptujący – co istotne – zastępowanie w tekstach dziennikarskich pracy pamięci „sprawną syntezą”<sup>31</sup>. W zamieszczonym w *Karafce La Fontaine’a* rozdziale *Antenat – reportaż wojenny* autor przestrzega, że sposób opowiadania o konfliktach zbrojnych w dużej mierze uwarunkowany jest kompetencjami kulturowymi dziennikarza. „Koloryt reportażu wojennego tak samo jest zależny, jak i cała zresztą literatura, od podłoża cywilizacyjnego, które wydało reportera”<sup>32</sup>. Myśl ta swe rozwinięcie znajduje ponadto w książce *Wojna i pióro*, która jest najobszerniejszym wykładem Wańkiewicza poświęconym strategiom przyjmowanym przez autorów usiłujących zmierzyć się w swych tekstach z problematyką wojennych świadectw. Autor opisuje w niej swoisty teatr zmagania batalistycznych, starając się jednocześnie usystematyzować informacje na temat stylu i języka korespondencji wojennej.

Zgodnie z przewidywaniami twórcy *Karafka*..., także dzisiaj dostrzegalne jest oddziaływanie na poetykę reportażu współczesnej literatury, myśli politycznej, a nawet aktualnych koncepcji estetycznych. Reportaż historyczny, opierający się w dużej mierze na wspomnieniach i świadectwach, rozwija się w cieniu dyskusji wieszczących zmierzch wielkich narracji, co nie pozostaje bez wpływu na jego kształt i główne dylematy, przed jakimi stają dziennikarze zainteresowani problematyką wojenną. Jednym z kluczowych wyzwań jest dla piszących konieczność zrewidowania, a niekiedy też podania w wątpliwość tradycyjnych sposobów uprawiania tego gatunku,

<sup>29</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 67.

<sup>30</sup> M. Wańkiewicz, *Karafka La Fontaine’a*, t. 2, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 375.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>32</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 117.

inspirowanych teoriami Ksawerego Pruszyńskiego czy Wańkowicza, którzy – sięgając po tematykę historyczną – starali się przekazać czytelnikowi jak najpełniejszy, nierzadko wręcz panoramiczny obraz opisywanych wydarzeń. Twórcy współczesnego reportażu nie stawiają przed sobą tak ambitnych celów. Ich pracy stale towarzyszy przeświadczenie o niemożności odtworzenia w pełni zobiektywizowanych, wieloaspektowych obrazów przeszłości. Przekonanie to zakorzenione jest w myśli Jeana-François Lyotarda, który dostrzegł, iż

funkcja narracyjna traci swe funkcje: wielkiego bohatera, wielkie zagrożenia, wielkie przedsięwzięcia i wielki cel. Rozpryskuje się na ulotne skupiska językowych elementów narracyjnych, z których każdy niesie z sobą pragmatyczne wartości *sui generis*<sup>33</sup>.

Współcześnie obszerne, pisanie z perspektywy dziennikarskiego autorytetu opowieści o doświadczeniach wojennych często zastępowane bywają zbiorami mikro-narracji oraz wspomnień bezpośrednich świadków. Dopiero zderzenie ze sobą kilku (nierazko odmiennych) pamięciowych dyskursów daje czytelnikowi możliwość wieloaspektowego spojrzenia na dany problem. Strategię tę zastosował z powodzeniem chociażby szwedzki autor Peter Englund w swojej książce *Piękno i smutek wojny*<sup>34</sup>, na którą złożyło się 220 krótkich historii opowiedzianych przez 20 bohaterów.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na kształt reportażu wojennego, opierającego się na świadectwach ocalałych, jest zakwestionowanie przeświadczenia o *stricto* naukowym, niepodlegającym dyskusji charakterze źródeł historycznych. Dobrze oddają to słowa Ryszarda Kapuścińskiego<sup>35</sup>, który pisał:

Nie chodziło mi nigdy o zwykle gromadzenie faktów, nazwisk, anegdot itd., lecz o poznawanie i przeżywanie innych losów i światów, o badanie zachowań i emocji ludzi usytuowanych w różnych kontekstach kulturowych i historycznych<sup>36</sup>.

Zbliżone tezy reporter sformułował w szkicu *Ćwiczenia pamięci* przygotowanym na prośbę Heinricha Bölla do książki poświęconej wspomnieniom końca II wojny światowej. Kapuściński wielokrotnie zwracał uwagę, że istnienie człowieka osadzone jest w wiecznym *hic et nunc*. Dlatego poznawanie przeszłości, ale i prognozowanie przyszłości wykracza poza kompetencje reportera:

Rozumienie przeszłości, jej odtwarzanie. Problem polega nie tylko na niedostatku źródeł, ale i na ubóstwie naszej wyobraźni. (...) Tak więc ani szansy przewidzenia przyszłości, ani sposobu

<sup>33</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja nowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 20.

<sup>34</sup> Por. P. Englund, *Piękno i smutek wojny*, przeł. E. Fabisiak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

<sup>35</sup> Sposoby funkcjonowania pamięci w twórczości Kapuścińskiego opisał Jakub Padewski; por. J. Padewski, *Pisanie przeszłości. Pamięć i historia w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, Universitas, Kraków 2016.

<sup>36</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria I-III*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2008, s. 90.



cofnięcia się w przeszłość. Bo też umysł nasz jego osadzony w jednym tylko wymiarze czasu – w terażniejszości. A i tu porusza się niepewnie i niezdarnie!<sup>37</sup>

Refleksję współczesnych reporterów zdominowało przekonanie, iż każda opowieść konstruowana jest zawsze z określonego punktu widzenia. Pisząc o wojnie widzianej z perspektywy historycznej, dziennikarze chętnie decydują się więc na oddanie głosu bohaterowi reportażu, stosując zabiegi językowej mediatyzacji bądź – jak Swietłana Aleksijewicz czy Jean Hatzfeld – wykorzystując typową dla reportażu polifoniczną mowę niezależną. Wplatanie do tekstu reportażowego cudzego słowa pozwala piszącym nie tylko możliwie wiernie odtworzyć wspomnienia postaci, ale także – co warto podkreślić – zdjąć z piszącego odpowiedzialność za ocenę bądź interpretację przedstawianych wydarzeń.

Do XIX wieku pamięć o przeszłości starano się utrwalac za pomocą rozmaitych gatunków prozy historycznej. W wieku XX i XXI korpus tych form należy bez wątpienia rozszerzyć o teksty reportażowe. Polscy reportażyści – podobnie jak Grzebałkowska – często powracają do tematu II wojny światowej, aktualizując przy tym refleksję nad motywem społecznej pamięci i zapominania. Tylko dla przykładu warto wspomnieć chociażby o takich książkach, jak *Farby wodne* Lidii Ostafowskiej, w której narracja ogniskuje się wokół pamięci rzeczy<sup>38</sup>, czy *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall, gdzie dziennikarka formuluje słynną uwagę, trafnie podsumowując pracę współczesnych reporterów: „(...) nie piszemy historii. Piszemy o pamiętaniu”<sup>39</sup>. W ostatnich latach – czego przykładem jest omawiana książka Grzebałkowskiej – inspirujący dla polskich reportażyistów okazuje się zwłaszcza temat przesiedleń. Pamięć ludzi, których zawirowania wojenne przywiodły na obszar Ziemi Odzyskanych, starał się ocalić Włodzimierz Nowak w reportażu *Obwód głowy*, portretującym losy mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego. Głośnym echem odbiła się ponadto książka *Sami swoi i obcy* Mirosława Maciorowskiego z 2011 roku, której druga część składa się – podobnie jak reportaż Grzebałkowskiej – z zebranych przez autora wspomnień przesiedleńców oraz ich potomków. Warto dodać, iż autorka książki *1945. Wojna i pokój* wymienia ponadto dwie ważne pozycje, które ukształtowały jej sposób myślenia o opisywanych wydarzeniach. Pierwszą z nich jest *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947* Marcina Zaremby, drugą zaś *Mała Zagłada* Anny Janko<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 45–46.

<sup>38</sup> Reportaż jest opowieścią o Zagładzie, przedstawianą przez pryzmat rozmaitych przedmiotów, które z perspektywy upływu czasu zyskują rangę dokumentu; por. L. Ostafowska, *Farby wodne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.

<sup>39</sup> H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wydawnictwo a5, Kraków 2008, s. 65.

<sup>40</sup> A. Sowińska, *Nudzi mnie wielka historia. Rozmowa z Magdaleną Grzebałkowską*, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5845-nudzi-mnie-wielka-historia.html> (dostęp: 21.11.2016).

## Reportaż wobec pracy pamięci. Wokół książki 1945. Wojna i pokój

Pamięć i zapominanie to tematy, które w książce Grzebałkowskiej pt. *1945. Wojna i pokój* powracają w niemal refrenicznym rytmie. W reportażowej narracji nacisk położony został przede wszystkim na pamięć ocaloną i pamięć odziedziczoną, jak również na dystans czasowy dzielący wydarzenie od momentu konstruowania jego medialnej reprezentacji. Choć w tekście dominują świadectwa osób starszych, jest on w istocie opowieścią o wojnie widzianej oczyma głównie kilkuletnich chłopców i dziewcząt:

(...) jest to książka pisana z perspektywy dziecka. Moimi bohaterami są osoby, które w czasie wojny były dziećmi, nastolatkami. Mam jednego pana, który miał wtedy 30 lat i do dziś żyje – rocznik 1911, jedyny dorosły, który występuje w mojej książce<sup>41</sup>.

Przełomowe wydarzenia, ważne daty czy obrazy, przez pryzmat których myślimy dziś o II wojnie światowej, w reportażu ustępują miejsca zindywidualizowanym, często silnie estetyzowanym wspomnieniom. Poprzez ich zebranie i zestawienie ze sobą autorka pokazuje, że – wbrew podręcznikowej wizji historii – w latach 40. XX wieku nie toczyła się jedna wojna: każdy z bohaterów książki doświadczył jej w inny sposób. W odróżnieniu od unifikującej historii pamięć ma wymiar idiosynkratyczny. Jej przenoszenie na papier – o czym pisała już Assmann – jest swoistą formą uniesmiertelnienia<sup>42</sup>. Myśl ta po raz pierwszy zasygnalizowana zostaje już we wstępie do książki, którego tematem przewodnim uczyniła Grzebałkowska właśnie motyw pamięci i zapominania:

Moja babcia (rocznik 1926) nie pamięta końca wojny. „No jak to – dziwię się – nie pamiętasz, jak ten marynarz całował pielęgniarkę na Times Square?”. „Dziecko – babcia patrzy na mnie (rocznik 1972) z politowaniem – to był amerykański koniec wojny, w sierpniu 1945 roku”<sup>43</sup>.

Pamięć o wojnie wśród przedstawicieli generacji „wnuków” zapośredniczona jest nie tylko w zasłyszanych opowieściach dziadków, lecz także – a może przede wszystkim – w ważnych tekstach kultury. Przywołanie przez reportażystkę słynnej fotografii Alfreda Eisenstaedta<sup>44</sup> pokazuje, jak doniosłą rolę odgrywają zdjęcia w procesie konstituowania się pamięci kulturowej. Wiele wydarzeń, zwłaszcza tych bolesnych i traumatycznych, funkcjonuje w społecznej świadomości za sprawą wpływowych dzieł: obrazów, słów, a nawet muzyki. Dlatego o wojnie w Hiszpanii nie pozwala zapomnieć zdjęcie Roberta Capy przedstawiające upadającego żołnierza<sup>45</sup>, konflikt

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> Por. A. Assmann, *op. cit.*, s. 174.

<sup>43</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 8.

<sup>44</sup> Zdjęcie to przedstawia marynarza całującego pielęgniarkę. Zrobione zostało 14 sierpnia 1945 roku.

<sup>45</sup> Fotografię upadającego żołnierza zrobił Capa we wrześniu 1936 roku.

zbrojny w Wietnamie kojarzony jest ze słynną fotografią Eddiego Adamsa uwieczniająca moment egzekucji na członku Wietkongu<sup>46</sup>, symbolem zakończenia II wojny światowej stało się z kolei właśnie wspomniane zdjęcie Eisenstaedta. W reportażu Grzebałkowskiej „wielka historia” już od pierwszych stron książki zderza się z historią osobistą, przeżytą, doświadczoną i zapamiętaną w indywidualny sposób. Swe przywiązanie do takiego właśnie modelu pisania dziennikarka wyrażała wielokrotnie, by wspomnieć tylko udzielony „Dwutygodnikowi” wywiad, gdzie zapewniała: „Mnie wielka historia nudzi. Interesuje mnie historia mniejsza, ta ludzka, która mówi, w czym prałaś sobie rzeczy i jak cerowałaś pończochy w roku 1945, i czy cudownie jest iść na szaber”<sup>47</sup>.

Grzebałkowska podejmuje namysł nad wielomedialnością pamięci, wskazując na istniejące w kulturze rozmaite sposoby przenoszenia wspomnień. Osobliwy obraz wydarzeń z roku 1945 wyłania się zwłaszcza z obszernych cytacji zaczerpniętych z gazetowych ogłoszeń, wzmianek i anonsów, którymi reportażystka poprzedza poszczególne rozdziały książki. Ich doniosłe znaczenie dla pracy dziennikarza dostrzegł już kilkadziesiąt lat wcześniej polski reporter Krzysztof Kąkolewski, który w książce pt. *Trzy złote za słowo* zebrał reportaże inspirowane prasowymi ogłoszeniami. Zaczerpnięte z prasy wycinki w książce Grzebałkowskiej pełnią funkcję swobodnego intermedia: autorka wplata je pomiędzy opowieść bohaterów i konsekwentnie pozostawia bez komentarza. I tak, przykładowo, w sekwencji styczniowej znajdujemy między innymi następujące ogłoszenia:

„W Warszawskie przy ul. Marszałkowskiej 71 została otwarta na podwórzu zburzonego domu pierwsza herbaciarnia warszawska”; „Rzeczpospolita”, 24.01.1945<sup>48</sup>.

„Poszukuję dwie siedmioletnie dziewczynki Jolantę i Krystynę Zielińskie (...)”; „Życie Warszawy”, 24.01.1945<sup>49</sup>.

„Ziemiaki zamrożone nadają się do spożycia, należy tylko obrane sparzyć gorącą wodą (...)”; „Życie Warszawy”, 26.01.1945<sup>50</sup>.

Zgoła odmienny korpus tematów pojawia się z kolei w prasie pod koniec roku, w grudniu:

„Portrety olejne wykonuję bez obowiązku kupna”; „Dziennik Polski”, Kraków, 7.12.1945<sup>51</sup>.

„Uświadomiony obywatel nie myśli tylko o sobie! Rezygnując z grzejnika wieczorem – umożliwiał światło innemu”; „Życie Warszawy”, 9.12.1945<sup>52</sup>.

<sup>46</sup> Zdjęcie powstało w lutym 1968 roku.

<sup>47</sup> A. Sowińska, *op. cit.*

<sup>48</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 11.

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Ibidem.*

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 373.

<sup>52</sup> *Ibidem.*

„Potrzebna panienska do podnoszenia oczek z własną igłą, Stalowa 31, pralnia”; „Życie Warszawy”, 12.12.1945<sup>53</sup>.

Lektura przywołanych w kolejności chronologicznej fragmentów pojawiających się w polskiej prasie w 1945 roku precyzyjnie odzwierciedla sygnalizowane już w tytule książki sukcesywne przechodzenie od wojny do pokoju. Ogłoszenia na przestrzeni kolejnych miesięcy zmieniają się: w miarę upływu czasu powoli znikają teksty informujące o poszukiwaniach osób zaginionych, zaczyna odbudowywać się przemysł i handel, które coraz częściej rekrutują pracowników bądź oferują swe towary czy usługi, rozwija się na nowo kultura kawiarniana. Powracając do tych anonów, Grzebałkowska pokazuje, że informacja prasowa nie ma charakteru wyłącznie ulotnego, lecz stać się może uniwersalnym narzędziem petryfikującym przeszłość.

W zamieszczonych w reportażu komentarzach autotematycznych dziennikarka odkrywa przed czytelnikiem swój warsztat, tłumacząc, na czym polega jej praca rekonstruktora społecznej pamięci. W jednym z otwierających książkę rozdziałów powraca do początków swej pracy nad tematem:

W „Gazecie Wyborczej” zamieszczam ogłoszenie, że szukam wspomnień z roku 1945. Pisze do mnie Ewa Prussak. W oprawionej w płótno księdze, która przypomina pracę magisterską, trzyma spisane wspomnienia swojego ojca Wiktora Kaźmierowicza. Pożycz mi je na jakiś czas<sup>54</sup>.

Owo „szukanie wspomnień” jest niczym innym jak próbą zebrania śladów przeszłości i ułożenia ich w spójną opowieść. Fakt zapisywania historii (także w formie tekstu dziennikarskiego) wiąże się z dużą odpowiedzialnością, gdyż – jak stwierdza Maria Delaperrière – często oddziałuje on na zbiorową wyobraźnię, a nawet przekształca się w pamięć zbiorową<sup>55</sup>. Grzebałkowska zdaje się mieć świadomość siły oddziaływania swojego tekstu i powiązań między pamięcią a władzą. Dlatego tak wielką uwagę przywiązuje chociażby do używanych w reportażu pojęć, którymi stara się opisać powojenną topografię: „Jak miałam je nazywać? – pyta dziennikarka, próbując zaklasyfikować jakoś eksplorowaną przestrzeń zachodniego pogranicza. – Odzyskane, Wyzyskane, Piastowskie, Postulowane, Powracające, Zachodnie czy Dziki Zachód? Żadna z nazw używanych po wojnie nie definiowała ostatecznie ziem, które przypadły Polsce”<sup>56</sup>.

Przyjęta przez Grzebałkowską rola kolekcjonera wspomnień stawia ją przed koniecznością skonfrontowania ze sobą dwóch rodzajów źródeł. Pierwsze z nich to dokumenty historyczne, drugie – wspomnienia żyjących świadków minionych wydarzeń. Łącząc obie formy i stosując *praesens historicum*, reportażystka tworzy opowieść silnie unaoczniającą, momentami wręcz ekfrastyczną. Czas terażniejszy

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>55</sup> Por. M. Delaperrière, *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, nr 1, s. 52.

<sup>56</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 71.

sprawia, iż historie sprzed kilkudziesięciu lat ukazane zostają w sposób niemal filmowy, silnie emocjonalny i plastyczny. Konstruowane opisy oddziałują zarówno na wyobraźnię, jak i na zmysły. Doskonałą ilustracją tego zjawiska jest rozdział pt. *Lód*, w trakcie lektury którego można odnieść wrażenie, że słowo reportażystki chce być nie tylko czytane, lecz również usłyszane:

Przydałaby się teraz cisza. Żeby słyszeć, jak pod kopytami pęka tafla lodu. Drobne szczeliny rozchodzą się wtedy promieniście z nieprzyjemnym dla ucha chrzęstem. Kto go usłyszy, może zdąży uskoczyć. Ale ciszy nie ma. Zamarznięty zalew wypełnia hałas, który zlewa się w jedno z westchnień, płaczu, jęków, okrzyków<sup>57</sup>.

Autorka zastanawia się, w jakim stopniu krajobrazy noszą w sobie pewne ślady przeszłości, stają się „miejscami pamięci” (by przywołać słynne określenie Pierre’a Nory), posiadającymi silny wspólnototwórczy potencjał<sup>58</sup>.

Co znamienne, obok *praesens historicum* reportażystka stosuje także liczne antycypacje. Swą opowieść pisze z perspektywy narratora wszechwiedzącego, który stale konfrontuje przeszłość z przyszłością. Opisując losy otwockiego domu dziecka, autorka powiada:

Wkrótce, za kilka miesięcy najdalej, parkiety będą tam błyszczeć od rana do wieczora. Ściany zostaną pomalowane.

Obiad będzie się składał z trzech dań i deseru. (...)

Ale jeszcze nie teraz. Na razie jest kwiecień 1945 roku (...)<sup>59</sup>.

Pamięć nie jest dla Grzebałkowskiej wyłącznie domeną przeszłości, lecz pozostaje ona silnie związana z tym, co dopiero ma nadejść. Na takie myślenie o pamięci zwracał uwagę Paul Ricoeur, pisząc, że najpełniej ujawnia się ona w „kontrastowym zestawieniu przeszłości z przyszłością i związanymi z nią domysłem i oczekiwaniem oraz terażniejszością i odnoszającym się do niej wrażeniem (lub spostrzeżeniem)”<sup>60</sup>. Zdaniem badacza historia może odgrywać rolę terapeutyczną. Poprzez dążenie do obiektywizacji wspomnień niejako „oczyszcza” pamięć. Wydaje się, że podobną funkcję może pełnić reportaż Grzebałkowskiej. W szkicu granice między tym, co współczesne, a tym, co historyczne, nie zostają precyzyjnie wyznaczone. Można to dostrzec zwłaszcza w rozmowach, jakie dziennikarka przeprowadza z mieszkańcami Ziemi Odzyskanych, których przodkowie w 1945 roku zostali zmuszeni do opuszczenia swych domów na wschodzie i zajęcia gospodarstw znajdujących się na włączonych do Polski terenach. Strach o to, czy dawni właściciele nie powrócą do porzuconych w 1945 roku domostw, towarzyszył nie tylko przesiedleńcom, lecz także ich potomkom. Obawy te z bohaterami reportażu podzielała również autorka, dla której postpamięć stała się immanentnym elementem własnej biografii:

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>58</sup> Por. *Les Lieux de mémoire*, sous la dir. de P. Nora, Gallimard, Paris 1984.

<sup>59</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 195.

<sup>60</sup> P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków 2012, s. 28.

Urodziłam się na Ziemiach Odzyskanych 27 lat po wojnie. Poniemieckie były domy w moim mieście, fotele w pokoju babci, landszaft nad jej stołem, kryształowa karafka. Kurki w kranach w naszym sopockim mieszkaniu były oznaczone napisami *kalt* i *warm*<sup>61</sup>.

Grzebałkowska w swej narracji aktywizuje zatem również pamięć autobiograficzną. Wyznaje, że jako przedstawicielka drugiego pokolenia urodzonego po wojnie odziedziczyła pamięć o tych wydarzeniach po dziadkach i stale zmagала się z lękiem o przyszłość swoich najbliższych:

Jako dziecko martwiłam się, że skoro coś jest poniemieckie, kiedyś może stać się „popolskie”. Podświadomie przejęłam w genach lęk moich przodków osadników, że miejsce, w którym żyję, jest nam dane tylko na chwilę<sup>62</sup>.

Historia Ziem Odzyskanych funkcjonuje jako swoista przestrzeń nie-pamięci, w której – jak pisała Roma Sendyka, charakteryzując to pojęcie – społeczność „nie chce lokować swej pamięci, (...) chce go zapomnieć, nie pamiętać”<sup>63</sup>. Na tym obszarze – pisze Grzebałkowska – polska społeczność nawet kilkadziesiąt lat po wojnie za wszelką cenę pragnie wymazać ślady niemieckiej kultury. Ona jednak stale powraca w palimpsestowej formie, wзира spод nadpisanych na nią warstw polskości.

Ważnym elementem reportażowego dyskursu jest przywołanie pamięci rzeczy – przedmiotów naznaczonych historycznym piętnem, które w sposób metonimiczny indeksują przeszłość. Jak pisała Brett Ashley Kaplan, przestrzeń – nawet w przypadku drugiego pokolenia – pełni funkcję niemego świadka minionych wydarzeń<sup>64</sup>. Zyskuje zatem postpamięciowy wymiar. Znamienne, jak często dziennikarka mówi o przeszłości językiem przedmiotów, traktując wiele z nich jako rodzaj klucza do utraconej przeszłości. W rozmowie z jednym z mieszkańców Ziem Odzyskanych zapytuje:

– Jak to jest żyć w cudzych butach, szytych na inną miarę? (...) Otwierać codziennie drzwi, które ktoś zbił dla swojej rodziny, wchodzić po schodach zbudowanych dla innych ludzi?  
– Obco – odpowiedział. – Mam dziwne poczucie bycia nie u siebie<sup>65</sup>.

Jak zauważa Bożena Shallcross, „wobec niemożności przeżycia namacalnego konkretnego tamtego świata pozostaje jego kształt wyrażony w języku śladów”<sup>66</sup>. Dlatego to właśnie przedmioty w reportażu Grzebałkowskiej przywołują przeszłość, prowokują narodziny opowieści, wywołują emocje.

Postpamięć – jak pisała Hirsch – nie sprowadza się wyłącznie do odtwórczej pracy pamięci. Procesowi temu towarzyszy bowiem „wyobrażeniowa inwestycja,

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> R. Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 326.

<sup>64</sup> B.A. Kaplan, *Landscapes of Holocaust Postmemory*, Routledge, New York–London 2011, s. 4.

<sup>65</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 91.

<sup>66</sup> B. Shallcross, *Rzeczy i zagłada*, Universitas Kraków 2010, s. 20.



projekcja, kreacja”<sup>67</sup>. Cudze doświadczenia traktowane i przeżywane są jak własne. Grzebałkowska, pisząc swój tekst, pozwala wybrzmieć przemilczanym przez dekady historiom, udowadniając przy tym, że nie istnieje pamięć czysta, w żaden sposób niezapośredniczona. Przywracanie wartości zacierającym się stopniowo wspomnieniom o pierwszych momentach po wojnie reportażystka realizuje poprzez niezwykle inspirującą dziennikarską podróż, która – jak się okazuje – ma dla autorki wymiar głęboko osobisty. Wyprawa śladami Wandy Melcer, docierającej w 1945 roku wraz z grupą reporterów i literatów na tereny, które „jeszcze przed chwilą należały do Niemiec, a które teraz miały być polską Warmią, Mazurami, Pomorzem, Ziemią Lubuską i Śląskiem”<sup>68</sup>, staje się pretekstem do refleksji nad pamięcią kulturową jako przestrzenią ścierających się rozmaitych zależności i wpływów.

Grzebałkowska zdaje się wypełniać postulat Jacques’a Le Goffa, który twierdził, że rozumienie historii możliwe jest dopiero po przeanalizowaniu relacji między przeszłością a terażniejszością<sup>69</sup>. Analogiczną optykę przyjmuje dziennikarka. Pokłosiem wyprawy z 1945 roku stała się broszura pt. *Wyprawa na Ziemie Odzyskane. Reportaż*, realizująca postawione przed dziennikarzami zadanie: „pojechać, zachwycić się i zachęcić potem Polaków do większego osadnictwa”<sup>70</sup>. Grzebałkowska pragnie podążać śladami podróżników z 1945 roku. W swym tekście próbuje zniwelować dystans dzielący czas tworzenia narracji od czasu wydarzeń i konfrontuje własne obserwacje, poczynione kilkadziesiąt lat po wojnie, ze spostrzeżeniami zanotowanymi przez Melcer. Wykorzystuje zatem znaną już z twórczości Kapuścińskiego figurę powtórzenia<sup>71</sup>, zastosowaną chociażby w *Podróżach z Herodotem*. Bardzo szybko uświadamia sobie, że uwagi poprzedniczki – choć miały na celu utrwalenie pamięci o włączonych do Polski obszarach – nie posiadają waloru dokumentalnego. Grzebałkowska odnajduje co prawda uwiecznione na kartach *Wyprawy...* wsie, ulice czy domy, z taką pieczołowitością opisywane przez powojenną reportażystkę. Podróżując po śladach przeszłości, szybko zdaje sobie jednak sprawę, że nie uda się jej dotrzeć do bohaterów tamtego reportażu, którzy – nawet jeśli żyją – odmawiają spotkania. Ogromnym rozczarowaniem dla Grzebałkowskiej jest zwłaszcza to, że wywiad z kobietą o imieniu Marianna, w tekście Melcer opisaną jako pięcioletnia dziewczynka, nie może dojść do skutku:

O już w ruch poszedł telefon komórkowy, wykręciłyśmy numer, odebrała natychmiast. I odmówiła spotkania. Namawiałam, że przyjadę do niej, zajmę pół godziny, kwadrans. Że to niezwykle szczęście dla reporterki spotkać tamtą śmiałą dziewczynkę z reportażu, posłuchać, co

<sup>67</sup> M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 1, s. 106.

<sup>68</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 71.

<sup>69</sup> Por. J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 246.

<sup>70</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 71.

<sup>71</sup> J. Jarzębski, *Reporter i milczenie*, „Kwartalnik Artystyczny” 2006, nr 1, s. 60.

zapamiętała z pierwszych dni w Kanigowie, że tamto pokolenie już odchodzi, że to ostatni moment, że pamięć, że czytelnicy. Ale prosiła, żeby dać jej spokój<sup>72</sup>.

Grzebałkowska pokazuje, że prócz pamięci, która zostaje ocalona, istnieje także pamięć, do której nie chce się wracać; swoista antypamięć. Przywołany fragment dobitnie dowodzi, jak silnie w reporterce tkwi obawa przed zapomnieniem, określanym przez Ricoeura w sposób pejoratywny jako rodzaj słabości, luki, wynikającej z bezpowrotnego unicestwienia zdarzeń<sup>73</sup>. W przytoczonej cytacji owo zapomnianie nie jest procesem naturalnym, lecz wiąże się z podejmowanym przez bohaterkę reportażu wysiłkiem odrzucenia bolesnych wspomnień. Wobec powyższych faktów dziennikarska ciekawość i dociekliwość muszą pozostać niezaspokojone. Odrzuciwszy propozycję spotkania, Marianna pozostanie na zawsze wyłącznie pięcioletnią, śmiałą, czarnooką osadniczką z reportażu Melcer.

Ważną rolę w książce *1945...* odgrywają ilustrujące tekst fotografie, którym reportażystka poświęca wiele uwagi. Zdaniem Hirsch zdjęcia są jednym z najistotniejszych narzędzi służących utrwaleniu i przekazywaniu pamięci:

Fotografie na stałe powiązane „pępowiną” z życiem są właśnie tym medium, które łączy pamięć pierwszego i drugiego pokolenia, pamięć i postpamięć. Stanowią one resztki, fragmentaryczne źródło i wadliwy budulec pracy postpamięci. Afirmują istnienie przeszłości i w swojej płaskiej dwuwymiarowości stają się znakiem tego nieprzekraczalnego dystansu<sup>74</sup>.

Estetyka i znaczenie fotografii, będącej rodzajem pomostu między pamięcią pierwszego i drugiego pokolenia, to jeden z ważniejszych tematów reportażu *1945...* Opisując losy przesiedleńców, Grzebałkowska przedstawia szczegółowo listę przedmiotów, które ze sobą zabrali. Dostrzega, że wśród nich najczęściej znajdowały się kosztowności, pościel oraz albumy ze zdjęciami<sup>75</sup>. Co ciekawe, próbując stworzyć w kilkadziesiąt lat po wojnie własną listę rzeczy niezbędnych, dziennikarka w pierwszej kolejności wymienia właśnie fotografie. Doceniając znaczenie tego medium, swój reportaż ilustruje licznymi zdjęciami z 1945 roku, które tworzą rodzaj opowieści o ludziach i wydarzeniach. Wiele pojawiających się w tekście opisów ma charakter *quasi-ekfrazy*; dziennikarka stara się za pomocą języka reportażu opowiedzieć czytelnikowi nie tylko o momencie uchwyconym przez obiektyw aparatu, lecz także o wydarzeniach poprzedzających tę chwilę i następujących tuż po niej.

Reportażystka wielokrotnie podejmuje temat niewyrażalności języka artystycznego oraz dotyka problemu istnienia hermetycznych granic między wydarzeniem a jego medialną reprezentacją. Zwraca uwagę, że praca pamięci nie zawsze może zostać w sposób adekwatny oddana za pomocą dostępnych środków wyrazu. Przed

<sup>72</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 77.

<sup>73</sup> Por. P. Ricoeur, *op. cit.*, s. 587.

<sup>74</sup> M. Hirsch, *op. cit.*, s. 255.

<sup>75</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 15.

wszystkim „pamięć karmi się tym, co konkretne”<sup>76</sup> – by przywołać słynne sformułowanie Nory. Stąd silne uprzywilejowanie obrazu, stanowiącego swoiste *pars pro toto* utraconej przeszłości. Zmuszona do selekcji posiadanego materiału dziennikarka zapytuje:

Jak wybrać fotografię, która opowie o mieście obróconym w perzynę w ciągu 76 dni? Lepsze będzie zdjęcie trzymającego się jeszcze jako tako wrocławskiego ratusza, widok wypalonych ruin miasta z lotu ptaka czy może wewnątrz katedry pozbawionej dachu? Jest z czego wybierać<sup>77</sup>.

W reportażu Grzebałkowskiej pamięć – często zawodna i selektywna – nie jest zastygłym, statycznym obrazem; ma charakter dynamiczny, procesualny, oferując dostęp wyłącznie do fragmentów przeszłości. Wiele wspomnień konstituuje się dopiero w momencie opowiadania. Z tego względu dziennikarka, prócz publikowania w książce zdjęć, przedstawia czytelnikowi ich historię. Pamięć kulturowa jest dla niej bowiem nie tylko powrotem do przeszłości, lecz również lustrem, w którym mogą się przejrzeć współcześni. Reportażowa narracja, utkana z wielu zebranych przez dziennikarkę głosów, wpisuje się w model Ricoeurowskiego odpominania (fr. *rémemoration*). Aktywizuje ona przede wszystkim pamięć krytyczną, nie tylko przywołującą dane wydarzenie, ale także interpretującą je i nadającą mu określone znaczenie.

## Podsumowanie

Jak pokazują nakreślone w niniejszym szkicu analizy, podważenie obiektywizmu narracji historycznej oraz dowartościowanie opowieści bezpośrednich świadków wydarzeń przyczyniają się do ciągłego poszerzania namysłu nad kształtem i funkcją reportażu historycznego. Gatunek ten współcześnie coraz częściej otwiera się na mikronarracje, mikrohistorie, podając w wątpliwość uniwersalizm „prawdy historycznej”. Są one – jak pisała Domańska – opowieściami o

(...) człowieku, który został wrzucony w świat, o ludzkim byciu w świecie, o ludzkim doświadczaniu świata i o sposobach tego doświadczania. Jest to zatem historia doświadczeń, historia uczuć, prywatnych mikroświatów. Człowieka i jego losy poznajemy za pośrednictwem *cases* (przypadków), „miniatur”, antropologicznych opowieści (...)<sup>78</sup>.

Doskonałą ilustracją kryzysu wielkich narracji historycznych staje się reportaż Grzebałkowskiej, która dowodzi, iż pamięć i zapomnianie to tematy interesujące dziennikarzy w niemal identycznym stopniu. Dlatego książka *1945...* składa się z wypowiedzi przeplatanych momentami ciszy: autorka nie dąży za wszelką cenę do

<sup>76</sup> P. Nora, *Między pamięcią a historią: „Les Lieux de Mémoire”*, przeł. P. Mościcki, w: A. Leśniak, M. Ziółkowska (red.), *Tytuł roboczy: archiwum nr 2*, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 2009, s. 5.

<sup>77</sup> M. Grzebałkowska, *op. cit.*, s. 243.

<sup>78</sup> E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 62–63.

stworzenia holistycznej, wyczerpującej narracji, lecz w sytuacji braku źródeł stawia po prostu znak zapytania. Swą uwagę poświęca nie tylko wspomnieniom bohaterów, ale także momentom celowo wypieranym z pamięci, swoistym przestrzeniom nie-pamięci, deklaracjom ludzi, dla których zapominanie stało się sposobem na poradzenie sobie z traumą wojennych doświadczeń.

Zdaniem Erll media pamięci spełniają trzy podstawowe funkcje: służą magazynowaniu wspomnień, umożliwiają ich cyrkulację oraz pomagają w ich przywoływaniu<sup>79</sup>. Można zauważyć, że reportaż literacki realizuje wszystkie wspomniane cele. Tekst Grzebałkowskiej przynosi kilka ważnych refleksji na temat dziennikarskiego eksplorowania przeszłości oraz kształtowania się pamięci kulturowej, której nośnikami stają się zarówno ludzki umysł, jak i środki masowego komunikowania. Tworzą one swoiste symulakrum wydarzeń historycznych; nie tyle opowiadają o nich, ile raczej wytwarzają ich obraz w wyobraźni odbiorcy. Dążą ponadto do logicznego uporządkowania wspomnień, scalając fragmentaryczne opowieści w koherentną narrację. Zapośredniczona przez media przeszłość staje się zatem jednocześnie dostępna i odległa. Dziennikarka zwraca uwagę na rolę mediów, przekazujących wspomnienia, a zarazem dokonujących ich selekcji. W toczonych dziś dyskusjach na temat polityki pamięci powinny być one więc traktowane już nie tylko jako pośrednik, lecz również jako strona. Pamięć jest dla Grzebałkowskiej próbą dla słowa i języka, koniecznością poszukiwania środków wyrazu pozwalających dziennikarzowi w sposób najbardziej adekwatny opowiedzieć o doświadczeniach, które nie zawsze poddają się łatwej werbalizacji.

Grzebałkowska, choć nie pisze historii, konstruuje pewną osobliwą wizję historiografii. Swój wywód opiera na konfrontowaniu ze sobą pamięci indywidualnej z pamięcią zbiorową. Często pokazuje ich niekoherencję. Z wypowiedzi bohaterów jej reportażu wyłania się zgoła odmienny od utrwalonego na kartach prac historyków sposób myślenia o końcu II wojny światowej, która dla wielu Polaków nie skończyła się przecież w maju roku 1945. Subiektywny wymiar przeszłości i dokonywana przez społeczności obiektywizacja znaczeń to – zdaniem Erll – w istocie dwa najważniejsze poziomy funkcjonowania pamięci kulturowej<sup>80</sup>. Oba zostają przez Grzebałkowską przywołane, choć szczególną uwagę autorka poświęca pierwszemu z nich. Dziennikarka pokazuje, w jaki sposób pamięć funkcjonuje jako element tożsamości, a także stawia pytania o to, jak wspomnienia wojenne wpływają na losy przedstawicieli kolejnych generacji. Dzięki temu udaje jej się stworzyć własną retorykę pamięci i wyrażający ją reportaż będący historią opowiedzianą z perspektywy wielu osób, dla których rok 1945 był rokiem zarówno wojny, jak i pokoju.

<sup>79</sup> A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *eadem* (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*, *op. cit.*, s. 211–247.

<sup>80</sup> Por. A. Erll, *op. cit.*, s. 1.

## Bibliografia

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Assmann A., *Cultural Memory and Western Civilization: Functions, Media, Archives*, Cambridge University Press, Cambridge 2011.
- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Delaperrière M., *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, nr 1.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzywiciach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005.
- Englund P., *Piękno i smutek wojny*, przeł. E. Fabisiak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.
- Erlil A., *Cultural Memory Studies: An Introduction*, w: A. Erlil, A. Nünning (red.), *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*, de Gruyter, New York 2008.
- Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar Warszawa 2009.
- Grzebałkowska M., *1945. Wojna i pokój*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2015.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, PWN, Warszawa 1969.
- Hałas E. (red.), *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*, Nomos, Kraków 2012.
- Hirsch M., *Family Frames: Photography, Narrative, and Postmemory*, Harvard University Press, Cambridge 1997.
- Hirsch M., *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 1.
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, w: E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.
- Kaplan B.A., *Landscapes of Holocaust Postmemory*, Routledge, New York–London 2011.
- Kapuściński R., *Lapidaria I–III*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2008.
- Kobielska M., *Nowa zabawka literaturoznawcy. Do czego jest nam potrzebna pamięć kulturowa?*, w: A. Jarmuszkievicz, J. Tabaszewska (red.), *Tradycja współcześnie – repetycja czy innowacja?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Korzeniewski B., *Medializacja i mediatyzacja pamięci – nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci przeszłości*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 3.
- Krall H., *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wydawnictwo a5, Kraków 2008.
- Krzemień T., *Rozmowa z R. Kapuścińskim*, „Kultura” 1978, nr 47.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryjczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Les Lieux de mémoire*, sous la dir. de P. Nora, Gallimard, Paris 1984.
- Luhmann N., *Realność mediów masowych*, przeł. J. Barbacka, GAJT Wydawnictwo, Wrocław 2009.
- Lytard J.-F., *Kondycja nowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

- Małochleb P., *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie pamięci kulturowej*, Wydawnictwo UMK, Warszawa–Toruń 2014.
- Nora P., *Między pamięcią a historią: „Les Lieux de Mémoire”*, przeł. P. Mościcki, w: A. Leśniak, M. Ziółkowska (red.), *Tytuł roboczy: archiwum nr 2*, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 2009.
- Ostałowska L., *Farby wodne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.
- Padewski J., *Pisanie przeszłości. Pamięć i historia w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, Universitas, Kraków 2016.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków 2012.
- Saryusz-Wolska M. (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009.
- Shallcross B., *Rzeczy i zagłada*, Universitas, Kraków 2010.
- Sendyka R., *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2.
- Sowińska A., *Nudzi mnie wielka historia. Rozmowa z Magdaleną Grzebalkowską*, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/5845-nudzi-mnie-wielka-historia.html> (dostęp: 21.11.2016).
- Szpociński A., *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae” 2014, nr 4.
- Wańkiewicz M., *Karafka La Fontaine’a*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Ziółkowski M., *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4.
- Zysiak A., *Historie w historii. Zanim awangarda stanie się kanonem*, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2021> (dostęp: 20.11.2016).
- Żakowski J., *Rewanż pamięci*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.